

# Aleksander Łucki

---

## Nieznane listy Kazimierza Brodzińskiego do Stefana Witwickiego i Antoniego Goreckiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 22/23/1/4, 534-537

---

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

i maja, poczem udaje się do Paryża<sup>1)</sup>, który opuszcza dnia 15 września<sup>2)</sup>. W listopadzie siedzi już w Warmji: 3 listopada jest w Heilsbergu<sup>3)</sup>, a 13 tegoż miesiąca wita go kapituła w Frauenburgu<sup>4)</sup>, po przeszło siedmiomiesięcznym pobycie za granicami Polski.

Z zacytowanych tu w streszczeniu relacyj rezydentów, które zawdzięczamy uprzejmości prof. dra Władysława Kopczyńskiego, wynikałoby, że główną przyczyną wyjazdu Krasickiego zagranicę była chęć uregulowania długów<sup>5)</sup>. Czy domysły te odpowiadały rzeczywistości, nie wiemy i — wątpimy.

*Ludwik Bernacki.*

### Nieznane listy Kazimierza Brodzińskiego do Stefana Witwickiego i Antoniego Goreckiego.

Z przytoczonych niżej listów — trzy pierwsze, adresowane do Witwickiego, zachowały się w archiwum prywatnem p. Dionizego Zaleskiego w Paryżu, czwarty zaś, do Goreckiego, znajduje się w archiwum Mickiewiczowskiem przy Bibliotece Polskiej w Paryżu. Z wyjątkiem pierwszego, obszerniejszego i niewątpliwie interesującego, reszta to raczej bileciki, których ogłoszenie może usprawiedliwić tylko zupełny brak znajomości szczegółów, odnoszących się do życia codziennego Brodzińskiego z okresu przed rokiem 1830.

Aluzje zawarte w liście pierwszym dadzą się objaśnić na podstawie znajomości życiorysu poety. Wiadomo bowiem, po części z pracy Bielińskiego o Uniwersytecie Warszawskim<sup>6)</sup>, po części zaś z innych źródeł, że w r. 1828 policja uniwersy-

Spraw Zagranicznych, Paryż). Książę Biełosielskij do Panina z Drezna 9 czerwca 1769: Widać z odezwań się Krasickiego, że ma od Stanisława Augusta zlecenia do Paryża (Arch. Min. Spraw Zagranicznych, Moskwa).

<sup>1)</sup> Essen do Sackena 10 lipiec 1769: Trzeba śledzić w Paryżu intrygę Krasickiego. Pokazuje on tam znany memorjał Podoskiego. Chęć widać przekonać Francję o uległości domu saskiego wobec Rosji (Archiwum drezdeńskie). Gomoliński do Wessla 1 wrzesień 1769: Krasicki bawi tu w Paryżu tylko dla swych prywatnych spraw, na dworze nie bywa (rkpis Bibl. Ossolińskich 3039).

<sup>2)</sup> Mouÿ, l. c., s. 356.

<sup>3)</sup> Eichhorn, l. c., s. 614.

<sup>4)</sup> Rkpis Archiwum kapitulnego w Frauenburgu D 112, k. 148.

<sup>5)</sup> Krasicki był od dawna w ciągłych kłopotach pieniężnych. Por. z tego czasu wzmiankę w liście Stanisława Augusta do Adama Czartoryskiego z dnia 11 października 1768: Monseigneur de Varmie... n'a pas le sou, et recommence à pousser des coquetteries de mon coté! (rkpis Muzeum XX. Czartoryskich 711, s. 403). Por. także plotkę w liście Aleksego Husarzewskiego do Jacka Ogrodzkiego z daty Gdańsk 30 maja 1769: C'est sûr aussi que le Prince Evêque de Varmie a vendu son Evêché au Roi de Prusse pour 100 mille ducats dont il a déjà touché 40 mille (rkpis Muzeum XX. Czartoryskich 703, s. 404).

<sup>6)</sup> Tom II, str. 450/1.

tecka czyli tzw. Dozór, niezadowolony z patriotycznej tendencji całej działalności Brodzińskiego jako profesora, oskarżył go, podstępnie chwytając się pozorów, o zaniedbywanie obowiązków: że jako sekretarz Uniwersytetu, nie bierze udziału w posiedzeniach Senatu<sup>1)</sup> oraz, co gorzej, że jako profesor, na własną rękę zmniejszył tygodniową ilość godzin swoich wykładów, że wogóle często opuszcza lekcje. Oskarżenie to doszło do wiadomości ówczesnego ministra oświaty, Stanisława Grabowskiego, i wtedy to przyjaciele Brodzińskiego, przeświadczeni o bezpodstawności oskarżeń, usiłowali zapewne wyjaśnić nieporozumienie; m. in. Witwicki podjął się widocznie nakłonić Brodzińskiego, by się osobiście wobec ministra wytłumaczył — i na tę to właśnie propozycję odpowiada Brodziński w niniejszym liście, z 3 stycznia 1829 r. Czy zdobył się on wówczas na audjencję u ministra, nie wiadomo; przypuszczać można, że raczej nie — lub też, że i audjencja nie przydała się na wiele, skoro 22 stycznia t. r. przełożona władza tj. Komisja rządowa wyznań i oświecenia zażądała jednak śledztwa ze strony Rady Uniwersytetu. Nie wywołało to zresztą żadnych przykrych następstw dla Brodzińskiego, gdyż dziekan Wydziału V-go, tj. nauk i sztuk pięknych, Bentkowski, od którego z kolei Rada zażądała wyjaśnień, zrehabilitował go w zupełności; w piśmie z 9 kwietnia t. r. wykazał całkowitą bezpodstawność oskarżeń, stwierdzając, że redukcja ilości godzin, usprawiedliwiona zapewne stanem zdrowia poety, dokonana była za wiedzą Wydziału, że poza tem spełnia on wszystkie swoje obowiązki jak najsumienniej, że jest bardzo zdolny i oddaje jako profesor świetne usługi.

Czy list następny odnosi się do tej samej sprawy, stwierdzić trudno; jeżeli tak (ten sam papier listowy wskazuje, że wysłany był niedługo po pierwszym), to byłby on zapowiedzią wspomnianej już i w pierwszym liście wizyty u Witwickiego, celem ustnego omówienia audjencji u Ministra.

Listy trzeci i czwarty, oba bez daty, uzupełniają się i objaśniają nawzajem; odnoszą się oba niewątpliwie do tego samego obiadu, wydanego przez Brodzińskiego również, jak świadczy ciągle ten sam papier listowy, około 1829 r.

#### I.

(arkusik papieru listowego ze znakiem wodnym *Pro patria*; podpisu Brodzińskiego brak, w miejscu tem wycięty kawałek papieru, a obok objaśnienie Bohdana Zaleskiego: „Brodzińskiego list. Podpis wycięty do kolekcji podpisów jaką zbierał jeden z moich znajomych“).

Serdecznie dziękuję za życzliwość Pańską, nie pierwszy raz mi okazaną. Woli Ministra z przyjemnością dopełnię, skoro mi

<sup>1)</sup> Istotnie Brodziński nie lubiący tych zebrań, prosił czasem o zastąpienie go przez Skarbka lub innego kolegę. Por. korespondencja Br. z Skarbkiem, ogłoszona przez prof. Gubrynowicza w *Pamiętniku literackim* tom XXI.

WPD (dzień dzisiejszy wyjąwszy) wskazać raczysz czas w którym przedstawić mię raczysz. — Oprócz tego, że zwykle nie smiem się naprzykszać znakomitym osobom, do Ministra nie miałem śmiałości przeto, że oddawna urzędownie prawie uwiadomiony zostałem o Jego nieukon[ten]towaniu z moiego postępowania jako Sekretarza Uniwersytetu. Panu, otwarcie mogę powiedzieć, że tak Ministra jak siebie uważałem w tym względzie zupełnie niewinnym, był to skutek ludzi małych dla małych widoków z cicha gadających. I co do tych obowiązków, mam sumienie zupełnie czyste, a może w tym przekonaniu moja jest wina, że nie sądził godzien siebie, abym się usprawiedliwiał i trudził ministra w rzeczy, która dla niego, naturalnie małej jest wagi. — Przyjaźń i życzliwość Pana, nie dla tego jest mi drogą, że przez nią mogę być uniewinniony ale dla tego, że sama przez się, jest dla mnie pochlebnią i może mię w oczach innych uczynić godniejszym.

Prosiłbym bardzo o wiadomość kiedy P. D z pewnością mogę zastać

z prawdziwym przywiązaniem i szacunkiem [m]  
3/1 29<sup>1)</sup>

adres: à Monsieur Monsieur  
Witwicki

## II.

(arkusik papieru listowego, jak wyżej; bez tytułu i daty).

Jutro niezawodnie służyć będę, bo dziś po leceyi która o 6 się kończy zapewne bym się zpoznił, a jeżeli to nic, więc na los odwiedzę Pana D. i dziś

Salut.

*Brodzinsk[i].*

adres: à Monsieur Monsi[eur]  
Witwicki

## III.

(arkusik papieru listowego, jak wyżej; bez tytułu i daty).

Będzie jutro u mnie o 1-éy na objadku professorsko-poetyckim zaczny Gorecki, pragnąłbym zaszczytu pańskiego towarzystwa i proszę na jutro na godzinę pierwszą, jeżeli temu nie stoi na zawadzie iaki obiad comme il faut.

Szczery i życzliwy  
przyj[aciel] i sługa

Sobota

*Brodziński.*

adres: à Monsieur Monsi[eur]  
Witwicki

<sup>1)</sup> Cyfra ta (9) napisana na 8-ce, a więc poprawił Brodziński, zrozumiałą wobec świeżo dopiero rozpoczętego roku 1829.

## IV.

(arkusik papieru listowego, jak wyżej; bez tytułu i daty).

Poważam się prosić na skromny obiadek, jeżeli WPan D. nie  
raczysz pogardzić obiadem d'un Poëte du 5-ième, jutro o 1-ej.  
Uniżony i życzliwy sługa

*Brodziński.*

adres: à Monsieur Monsieur  
Gorecki

w domu Dekerta  
w mieszkaniu W.  
Krajewskiego

*Aleksander Łucki.*

### Nieznane listy Franciszka Morawskiego o Mickiewiczu.

Z korespondencji Franciszka Morawskiego z doby walki klasyków z romantykami (1820 — 30) znane nam były dotychczas tylko listy do Kajetana Koźmiana i jego syna Andrzeja Edwarda Koźmiana, oraz do generała Winc. Krasieńskiego, przytoczone, jak się zdaje, w znacznych tylko wyjątkach, nie w całości, przez Lucj. Siemieńskiego w znanej jego pracy p. t. „Obóz klasyków“ i w „Żywocie Franciszka Morawskiego“; czy je Siemieński należycie i umiejętnie wyzyskał, niewiadomo; należy powątpiewać. Nadto znany jest jeden list Morawskiego do Odyńca z r. 1829, ogłoszony w Kronice Rodzinnej 1882 r., z sądem o „Farysie“. Listy te, wraz z dwoma listami poetyckimi do klasyków i romantyków, wydane przez samego Morawskiego w r. 1829, rzucają, jak wiadomo, ciekawe światło na sądy o utworach romantycznych, a przede wszystkim o utworach Mickiewicza, klasyków umiarkowanych, nie zaciekłych jak K. Koźmian. Z sądów tych najciekawszy jest obszerniejszy rozbiór „Konrada Wallenroda“; niektóre z swych zarzutów, które punkt po punkcie wypisał, Morawski, jak podaje Siemieński, przekreślił, dopisując słowa: „niesłuszna krytyka“. W końcu listu, spostrzegszy się, umieścił w postskrypcie charakterystyczną uwagę: „Com przemazał, przemazałem po drugim odczytaniu; może po trzecim przemazałbym wszystko“. Szczęściem po raz trzeci już nie odczytywał. Widać stąd i z uwag o utworach, że Morawski w swych sądach nie był uprzedzony względem Mickiewicza, jak inni klasycy, starał się być bezstronnym i na prawdziwym pięknie się poznawał.

Mam przed sobą kilka listów Morawskiego, pisanych do Konstantego Świdzińskiego (1793—1855), zasłużonego bibliofila i fundatora „Muzeum K. Świdzińskiego“, dotąd nieznanymi